

Varga, Endre

Nieznane źródło węgierskie o wydarzeniach 1920 roku w Polsce

Przegląd Historyczny 85/3, 287-292

1994

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ENDRE VARGA

Nieznane źródło węgierskie o wydarzeniach 1920 roku w Polsce

Podczas zeszłorocznych badań prowadzonych w Budapeszteńskim Archiwum Wojskowości przy Instytucie i Muzeum Wojskowym, wśród innych dokumentów nieoczekiwanie znalazłem krótki pamiętnik byłego generała dywizji Nándora Taróczy'ego.

Tekst został napisany w 1938 roku, kiedy generał był już w stanie spoczynku. Dotyczy wojny polsko-bolszewickiej, a ściślej biorąc transportu amunicji przez Węgry do Polski. Znajduje się on w Archiwum Wojskowości (Dokumenty Sztabu Generalnego z 1938 roku,teczka nr 208-VKF 1938.208 doboz).

Gdy teczkę tę badałem na początku lat osiemdziesiątych, pamiętników w niej nie było. Zgodnie z informacją uzyskaną od głównego archiwisty majora dra Attili Bonhardta, pamiętniki te mogły się znaleźć w Archiwum „kiedys” w latach osiemdziesiątych.

Gdzie były przedtem? Możemy tylko przypuszczać. Możliwe, że były w Archiwum Historii Partii Komunistycznej (Párttörténeti Intézet), w tajnych skrytkach MSW, lub też w najtajniejszym Archiwum Urzędu Bezpieczeństwa¹ (ÁVH — Urząd Obrony Państwa, który w czasach stalinowskich był bezpośrednio kierowany przez najwyższe organy partyjne; instytucja ta została rozwiązana w czasie rewolucji 1956 roku).

Nikt nie wie, lub też nikt nie chciał mi powiedzieć, gdzie znajdowały się pamiętniki. Chyba nie dostały się do Mandżurii, by wrócić z powrotem? Po przeczytaniu pamiętników nasuwa się pytanie: dlaczego w 1920 roku podpułkownik Taróczy zdecydował się wstąpić do świeżo powstałej armii polskiej, walczącej o suwerenność polityczną II Rzeczypospolitej z wojskami bolszewickimi?

Natychmiast też pojawia się pytanie drugie: dlaczego, gdy czekał na przyjęcie, ofiarował Polsce również dobrowolnie swoją wiedzę, talent wojskowo-wywiadowczy i organizacyjny?

¹ Jest to tym dziwniejsze, że pamiętnik opatrzony jest pieczęcią WIH w Budapeszcie, noszącą cechy wskazujące na używanie w okresie przed rokiem 1956. Ciekawe, w jakich okolicznościach takiej wagi materiały historyczne uległy czasowej „dematerializacji”. Główny archiwista nie potrafił udzielić mi rzeczowej odpowiedzi. Posiadaną kopię pamiętników przekażę do Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie.

Kim był generał Taróczy? Jego dane personalne możemy podać na podstawie akt znajdujących się w Kriegsarchiv w Wiedniu.

Urodzony w Debreczynie 20 grudnia 1873, jako Ferdynand Nándor Szmazsenka (czyt. Smażenka; nazwisko wskazuje na rusińskie — być może — pochodzenie jego rodziny), od roku 1924 nosił nazwisko Taróczy. Był adeptem CK Szkoły Kadetów Piechoty w Budapeszcie (1891-1894) oraz CK Szkoły Wojennej w Wiedniu (1902-1904). Znał języki: niemiecki, francuski, rosyjski, włoski (biegle), angielski, estoński (dobrze).

Stopnie wojskowe: 18 sierpnia 1894 — chorąży szkoły kadetów; 1 września 1895 — porucznik; 1 listopada 1899 — nadporucznik; 1 listopad 1909 — kapitan; 1 lipca 1916 — major; 1 sierpnia 1918 — podpułkownik (później poprawiono datę na 1 listopada 1917); 1 maja 1920 — pułkownik; 1 maja 1925 — generał; 1 listopada 1928 — generał dywizji; od 1 maja 1929 w stanie spoczynku (w wieku 55 lat).

Rodzaj broni: piechota, później Sztab Generalny.

Dane służbowe: 1892-1894 — oficer Tyrolskiego Cesarskiego Pułku Strzelców w Trydencie. Służąc tam częstokroć bywał odkomenderowywany do różnych wyższych dowództw. 1902-1904 słuchacz Wojennej Szkoły w Wiedniu (Kriegsschule). 1904-1908, po ukończeniu studiów w Sztacie Generalnym, został oficerem 19 Polowego Batalionu Strzelców Komárom, jednocześnie odkomenderowany do Wyższej Szkoły Realnej jako wykładowca. 1909-1914 kapitan 1 CK Pułku Strzelców i jednocześnie odkomenderowany do Szkoły Chorążych w Budapeszcie (Hüvösvölgy) jako wykładowca. 1914 kapitan 4 Tyrolskiego Cesarskiego Pułku Strzelców w Trydencie. 1918 major tegoż pułku odkomenderowany do Sztabu Generalnego. 11 grudnia 1918 członek Socjaldemokratycznych Związków Zawodowych, Zawodowych Oficerów. 1920-1922 Kierownik Komisji Likwidacyjnej przy Kriegsarchiv w Wiedniu. W czasie tej pracy dobrowolnie został współpracownikiem II Oddziału Węgierskiego Sztabu Generalnego. 21 kwietnia 1922 — 10 stycznia 1929 tajny attaché wojskowy w Rewlu (Estonia). Węgry na mocy traktatu pokojowego w Trianon z 1920 roku nie mogły posiadać Sztabu Generalnego. Stąd zadania attaché wojskowego mógł realizować dyplomata cywilny. Od 1 maja 1929 w stanie spoczynku.

Odnaczony Orderem Żelaznej Korony.

Wyznanie: rzymsko-katolickie.

Stan rodzinny: żonaty z Marią Ischerjomuschkin (zm. 1942), po raz drugi z Ernestyną Mondecar (27 lipca 1893 — 4 września 1977).

Ojciec, Ferdynand Szmazsenka, z wykształcenia inżynier centrali dalekopiosu, pracował jako dyrektor techniczny sieci telefonicznych. Gen. Taróczy miał dwie siostry i dwóch braci. Zmarł 7 kwietnia 1973 w Budapeszcie, przeżywszy 99 lat.

Kończąc wstęp do pamiętników gen. Taróczy'ego, niech mi będzie wolno gorąco podziękować Panu Ferencowi Szakályemu, przedstawicielowi Węgier przy Kriegsarchiv w Wiedniu za udostępnienie mi danych personalnych gen. Taróczy'ego oraz Panu gen. broni w stanie spoczynku Kálmánowi Kériemu za uzupełnienie danych z tej listy.

Tekst pamiętnika, napisanego po węgiersku, zachował się w odpisie. Publikujemy go w tłumaczeniu polskim.

Nándor Taróczy

gen. dyw. Węgierskiej Armii Królewskiej w stanie spoczynku.

Ministerstwo Honwedów, oddział VI/2 Budapeszt

W latach 1919-1922 byłem kierownikiem wiedeńskiego biura ewidencji, będącego oddziałem węgierskiego Sztabu Generalnego, a także pełnomocnikiem oddziału VI/2 Ministerstwa Obrony pod ps. „Morgen”. Na czele oddziału stał wówczas ppłk. Sztojakovics² ps. „Grek”. Pełniłem tam obowiązki „korespondenta” na słowiańskiej północy.

Do owej działalności zgłosiłem się dobrowolnie, sam podjąłem inicjatywę i pracowałem bez żadnej rekompensaty, przy jednoczesnym pełnieniu obowiązków (byłem przewodniczącym wiedeńskiego oddziału Węgierskiego Królewskiego Archiwum Wojskowości).

Moja działalność została przyjęta z „wielkim zadowoleniem” w rozporządzeniu szefa Sztabu Generalnego Węgierskiej Armii Królewskiej nr 20.272/1920 r. Byłem także inicjatorem transportu amunicji ze strony naszej Ojczyzny do Polski, w roku 1920.

Stwierdzam to na podstawie następujących faktów:

Od czasu upadku Monarchii [Austro-Węgierskiej — E.V.] do czasu przydzielenia mnie do Ambasady w Tallinie (pod koniec 1922 roku) współpracowałem z attaché wojskowym Polski w Wiedniu. Sporządzałem dla niego sprawozdania na temat np. Kominternu moskiewskiego, marksistów austriackich, komunistów węgierskich, a poza tym działalności Czechów i Ukraińców w Austrii.

W zamian za moją pomoc, polski attaché wojskowy, baron Emil Prochaska, odznaczony Orderem Zasługi Marii Teresy, przekazał mi bardzo wartościowe materiały informacyjne, które

² Döme Sztójay (właściwie: Stojakowić — Serb) gen. broni piechoty, oficer zawodowy i dyplomata. Urodzony 1 maja 1883 w Versec (dziś: Wojwodina w Jugosławii), wyznania prawosławnego. Szkoły wojskowe: Szkoła Kadetów Piechoty w Pécs w latach 1898-1902, Szkoła Wojenna (Kriegsschule) CK w Wiedniu w latach 1907-1910.

Stopnie wojskowe: chorąży 18 sierpnia (względnie 1 września) 1902; porucznik 1 listopada 1903; nadporucznik 1 listopada 1909; kapitan 1 maja 1913; major 1 listopada 1917; podpułkownik 1 sierpnia 1920; pułkownik 1 września 1922; generał 1 listopada 1929; generał dywizji 1 grudnia 1935; generał broni 28 listopada 1944.

Sprawowane przez niego stanowiska wojskowe i dyplomatyczne: marzec 1919 — sierpień 1919 szef oddz. II Komendy Głównej Węgierskiej Armii Czerwonej; 4 sierpnia — 16 listopada 1919 szef oddz. 5/b. Ministerstwa Honwedów; 17 listopada 1919 — 30 czerwca 1920 szef oddz. II Ministerstwa Honwedów oraz szef biura ewidencji Komendy Głównej Węgierskiej Armii Narodowej; 1 lipca 1920 — 30 sierpnia 1925 szef oddz. II Ministerstwa Honwedów; 1 września 1925 — 7 sierpnia 1927 referent (oficjalne stanowisko) w Ambasadzie Węgier w Berlinie, gdzie pełnił funkcję attaché wojskowego; 8 sierpnia 1927 — 10 września 1927 w służbie 6 pułku piechoty; 1 września 1927 — 1 listopada 1927 referent w Berlinie (zob. powyżej); 1 lutego 1927 — 1 maja 1933 attaché wojskowy w Ambasadzie Węgierskiej w Berlinie; 1 maja 1933 — 10 grudnia 1935 szef Departamentu Prezydialnego Ministerstwa Honwedów; 10 grudnia 1935 — 22 marca 1944 ambasador pełnomocny i nadzwyczajny Węgier w Berlinie; od 31 grudnia 1936 gen. dyw. w stanie spoczynku; 22 marca 1944 — 29 sierpnia 1944 premier i minister spraw zagranicznych. Jako zbrodniarza wojennego tzw. Sąd Ludowy skazał go na karę śmierci. Został stracony w Budapeszcie 24 sierpnia 1946.

Źródło: Hadtörtenelemi Közlemények 1984/3 cz. II.

Sztójay 26 marca 1935 na wniosek ministra spraw wojskowych został odznaczony Orderem Odrodzenia Polski II klasy (zob. AAN, MSZ Protokół dyplomatyczny, teczka 272). Przy tym także trzeba zaznaczyć, że za okazaną Polsce pomoc ze strony węgierskiej regent Horthy został odznaczony Orderem Orła Białego (zob. AAN, MSZ P.III.t.6597, teczka ta zawiera między innymi adnotację urzędnika MSZ — odręczny życiorys Horthy'ego przed wizytą w Polsce w lutym 1938).

otrzymał z oddziału ewidencji polskiego Sztabu Generalnego w Warszawie. Materiały te i miesięczne sprawozdania tego biura według węgierskiej centrali były wartościowe (szczególnie materiały dotyczące Rumunii). Sprawozdania te przetłumaczyłem na język węgierski z dodaniem własnych uwag. Następnie przez kurierów przesyłałem do oddziału Sztojakovicsa. Powyższe musiałem opisać, ponieważ inaczej nie da się zrozumieć okoliczności, w których znalazłem się w tak żądrych stosunkach z Polakami.

W najbardziej krytycznym momencie kampanii 1920 roku Polacy zwrócili się do mnie z prośbą o umożliwienie transportu amunicji przez Węgry. Stało się to w następujących okolicznościach:

Kiedy po niepowodzeniu wyprawy kijowskiej sytuacja na froncie była krytyczna, Prochaska (nie mogąc zostać w Wiedniu) zgłosił się na front. Przed odjazdem prosił mnie, abym podczas jego nieobecności popierał i pomagał jego zastępcy por. Olexińskiemu³ (bytemu ułanowi CK Armii), tak jak pomagałem jemu [tj. Prochascie — E.V.]. Prosił mnie abym, jeżeli będę w stanie, codziennie zaglądał do biura znajdującego się przy placu Schwarzenberga 3. W zamian za to polecił Olexińskiemu, aby udostępniał mi materiały informacyjne i sprawozdania miesięczne z Polski, nadsyłane przez Sztab Generalny.

Aby przedstawić te wyjątkowo bliskie stosunki mogę przytoczyć fakt, że to ja urządziłem biuro polskiego attaché wojskowego w Wiedniu. Mianowicie, kiedy u nas rozpoczęła się komuna, przez Prochaskę, który był moim dawnym przyjacielem, prosiłem o przyjęcie mnie do Armii Polskiej. Odpowiedział na to, że dopóki nie zostaną przyjęty, winienem zostać jego współpracownikiem. Prochaska argumentował w ten sposób, że był on zawsze oficerem liniowym i nie zna się na pracy w biurze. Do wybuchu wojny [tj. I wojny światowej — E.V.] przez cały czas służył w Chorwacji, nie ma znajomości w Wiedniu, w związku z czym nie jest w stanie wykonywać stale napływających poleceń ministra hrabiego Szeptyckiego i zaszyfrowanych poleceń ppłka Rybaka, szefa oddziału ewidencji i Sztabu Generalnego. Między innymi na podstawie zaleceń centrali warszawskiej powołałem do życia siatkę zaufanych na terenie całej Czechosłowacji. Sam wybrałem odpowiednich ludzi, przydatnych do tej pracy (w większości byli to oficerowie CK Armii, w tym dragoni) i wydałem im rozkazy. Wówczas biuro ewidencji w Warszawie było w stanie organizacji. Zdobyłem pomoce kryptograficzne (Fleissner itp.) na podstawie zaleceń Rybaka, kody, szyfry, w tym specjalne (Weiser-Pomil, Weiser-Assi, szyfr „M”, szyfr XV, Lambda itd.). Piszę to na podstawie moich ówczesnych notatek. Widać z tego, że byłem z Polakami w jak najściślejszych stosunkach, co wykorzystałem do zdobycia możliwie najcenniejszych materiałów dla oddziału VI/2.

Wracając do sprawy transportu amunicji, muszę wspomnieć, że kiedy Pierwsza Czerwona Armia Konna sierżanta Budionnego wtargnęła do Galicji Wschodniej, mój przyjaciel już od dawna znajdował się na froncie. Olexiński był w stanie pogłębiającej się z dnia na dzień depresji, ponieważ niedługo przed wkroczeniem armii otrzymał w spadku po babce duży majątek w okolicach Trembowli. Tam zaś grasowała konnica bolszewicka. Zgodnie z obietnicą daną Prochascie, możliwie codziennie wstępowałem do biura spotykając się tam z Edwardem Pöschkiem, generalnym intendentem wojskowym, który był eksponentem Polaków przy wojskowej Komisji Likwidacyjnej w Wiedniu.

Z polecenia wyższej instancji podczas nieobecności Prochaski generał Pöschek przebywał w biurze attaché wojskowego możliwie często. Znał mnie dobrze z głównego dowództwa [CK — E.V.] dokąd wspólnie byliśmy przydzieleni, a gdzie on służył jako referent do spraw wyposażenia wojsk. Wiedział, że pomagam Olexińskiemu, ponieważ Prochaska poinformował go o tym. Olexiński wcześniej narzekał, że wciąż mają miejsce nieprzyjemne starcia z Czechami w sprawie trans-

³ Olexiński Jerzy — porucznik, pomocnik attaché wojskowego, w Przedstawicielstwie Polskim w Wiedniu. (AAN, MSZ Protokół Dypl. t. 274. Stan sieci placówek dyplomatycznych. Stan na dzień 1 września 1921). Fakt ten świadczy o tym, że jego staż pomocnika attaché wojskowego w roku 1921 jeszcze miał miejsce).

portu materiałów wojskowych „i, że jeśli tak pójdzie, to za materiał wojskowy zostanie uznany również papier toaletowy”, jak raz powiedział.

W tym dniu, na podstawie informacji otrzymanych od agenta zwerbowanego przeze mnie, na mapie w skali 1:500 000 narysowałem Olexińskiemu trzy linie obronne. Czesi przygotowali się na nich do walk pozycyjnych na Słowacji. Pewnego dnia intendent gen. Pöschek przybył do biura attaché wojskowego informując, że na froncie w Małopolsce (w Galicji) na skutek braku amunicji sytuacja staje się krytyczna. Kiedy interweniował u posła czechosłowackiego w Wiedniu, ten odrzekł mu kategorycznie, że jego rząd nie dopuści amunicji do Polski za żadną cenę. „Poza tym — kontynuował Pöschek — sprawę bardzo komplikuje fakt, że fabrykę w Hirtenbergu okupuje Rada Robotnicza, która oświadczyła, że dla polskich potrzeb nie zostanie wypuszczony ani jeden nabój”. Na to zaofiarowałem gen. intendentowi Pöschkowi moją interwencję u rządu węgierskiego, jeżeli Olexiński uznałby to za pożądane i oni dwaj otrzymaliby w szyfrowanym telegramie zgodę Warszawy. Pöschek natychmiast zredagował tekst telegramu, który Olexiński i ja zaszyfrowaliśmy. Odpowiedź dostaliśmy tego samego dnia. Pöschek został upoważniony do niezwłocznego wydania rozporządzenia w sprawie transportu przez Węgry 42 milionów naboji z fabryki w Hirtenbergu.

W tym dniu, chociaż mieszkałem w Voslan Gainfahn, nie pojechałem do domu, lecz pozostałem w Wiedniu, w biurze przy placu Schwarzenberga. Kiedy nadeszła odpowiedź, natychmiast zatelegrafowałem do Sztójakowicsa [szef oddziału II — E. V. J. Zameldowałem, że Polska za pośrednictwem gen. intendenta Edwarda Pöschka prosi mnie o interwencję u rządu węgierskiego w sprawie umożliwienia transportu amunicji — dla potrzeb armii polskiej — z Austrii przez terytorium Węgier. Jaka była data i numer tego meldunku, dziś dokładnie nie mogę powiedzieć. Według ówczesnej książki ewidencyjnej za okres od 10 stycznia 1920 roku do 16 sierpnia 1920 roku (Cud nad Wisłą), meldunki wysłane przeze mnie do biura ewidencji Sztabu Generalnego w Budapeszcie noszą numery od 13000/17 do 13000/73. Jednak najważniejsze jest to, że wśród ówczesnych innych dokumentów zachowałem odpowiedź centrali na mój meldunek, w której precyzuje ona zajęcie stanowiska wobec pomocy dla Polski. Brzmi to tak: „Morgenowi. W związku z liczbą 1385/S; w dzisiejszej sytuacji politycznej transport przez naszą granicę jest dozwolony wówczas, gdy Polacy zdobędą oficjalną zgodę Ententy i kół austriackich. Szef Sztabu Generalnego 21712/Biuro Ewidencji”. Kiedy przekazałem odpowiedź budapeszteńską Pöschkowi, ten z radości wprost rzucił mi się w objęcia i powiedział: „Polak Węgier dwa bratanki, jak do szablki tak do szklanki, do bogdanki”. Potem wszystko zostało załatwione na drodze dyplomatycznej.

Powyższy obraz sytuacji chciałbym uzupełnić tym, że w sprawie pomocy Polsce posunąłem się jeszcze dalej. Na prośbę Pöschka poszedłem do naczelnego dyrektora fabryki amunicji w Hirtenbergu, niejakiego Ottokara Pfluga, byłego pułkownika Sztabu Generalnego CK Armii, którego dobrze znałem z dowództwa generalnego, gdzie służył jako szef oddziału amunicji, interweniowałem w sprawie jak najszybszego transportu amunicji dla Polaków. Z tej okazji dałem mu do zrozumienia, że królewski rząd węgierski wyraził zgodę na transport przez nasze terytorium. Pflug obiecał, że wymyśli jakiś fortel dla zmylenia marksistowskich rad robotniczych. Jednocześnie dał mi dobrą radę, abym poszedł do obecnie likwidowanego wspólnego Ministerstwa Obrony i zreferował sprawę włoskiemu pułkownikowi artylerii Armanie, który był szefem komisji kontroli amunicji z ramienia Ententy w Wiedniu. Armana, u którego meldowałem się po włosku, przyjął mnie nadzwyczaj mile i po wysłuchaniu mojej prośby powiedział, że gdyby zależało to od niego, to dopuściłby na terytorium węgierskie tyle amunicji, ile chcielibyśmy, nawet gdyby miała ona pozostać na Węgrzech i nie trafić do Polski, ponieważ najbardziej palącym interesem Włoch jest to, aby na tyłach Jugosławii znajdowały się jak najlepiej uzbrojone Węgry. Decyzja nie zależy jednak od niego. Jego francuscy i angielscy koledzy, szczególnie francuscy, do każdej sprawy, która dotyczy Węgier ustosunkowują się bardzo nieprzychylnie. Jego (Armanę) za pomocą szpiegów obserwują na każdym kroku. Jednak, ponieważ chodzi tu o pomoc dla armii polskiej walczącej z bolszewickimi wojskami, ma nadzieję, że kolega francuski nie będzie stawiał przeszkód.

Na tym moja rola w sprawie transportu amunicji do Polski przez terytorium węgierskie zakończyła się.

Powyższe skonstatowane fakty, które zawierają to, co dotyczy pomocy w transporcie amunicji do Polski w 1920 roku w mojej obecności, przy mojej współpracy, za moją wiedzą i z mojej inicjatywy zamierzałem przekazać do użytkowania Węgierskiemu Królewskiemu Archiwum Wojskowości. W wielu miejscach mojego meldunku odwołuję się do oddziału VI/2 i jego instrukcji, dlatego mam odwagę z szacunkiem prosić, aby moje dane zostały zrewidowane i z ewentualnymi uwagami potwierdzającymi lub przeczącymi zostały do mnie odesłane. Wszystkie inne materiały zamierzam przekazać osobiście naczelnemu dyrektorowi Archiwum.

Z głębokim poważaniem, szczerze oddany
Nándor Taróczy
Węgierski Królewski gen. dyw.
w stanie spoczynku

Budapeszt I
ul. Gabora Szarvasa 19
28 lutego 1938

Węgierskie Królewskie Ministerstwo Honwedów oddz. VI/2
16 marca 1938
nr ewidencji 14883.1938 r.
Uwierzytelniony podpis
31 marca 1938
Nándor Taróczy
gen dyw. w stanie spoczynku

J. Gaul — The activity of the Intelligence Department attached to the Military Department of the Supreme National Committee (Naczelny Komitet Narodowy — abbreviated: NKN) 1914-1915

The Author describes the structure, strategy and functioning of the Polish intelligence and counter-intelligence attached to the NKN under the command of Austrian and Polish independence movement at the beginning of the World War I. The Author underlines that this gave rise to the rivalry between J. Piłsudski and W. Sikorski.

PROBLEMS AND METHODS

S. Grodziski — Poland between the two World Wars in the light of the biographies in volume 33 of the Polish Biographical Dictionary

The Author tries to present the picture of the generation living in Poland in the years 1918-1939 on the grounds of the biograms of the most outstanding personages. He highly estimates the selection of biograms and their substantial level. He ascertains that Warsaw and Lvov were the biggest centres of the most eminent people, other towns played less important part. He also finds a big proportion of people with the knowledge of the fine arts and other fields of education amongst the mentioned biograms.

MATERIALS

J. Rajman, W. Urban — The Magyars in the vicinity of Cracow in the early Middle Ages

On the basis of the toponomy and archaeological data analysis, the Authors distinguished the oldest stages of the Hungarian settlement in the southern Poland. The first of them dates back to the tenth century and it resulted in the villages called Kawior. The second, from the eleventh century is probably of the prisoners of war origin. Its relics are the villages called Węgrzce. The post „Ungari” in the Duchy of Cracow in the thirteenth century may testify to the importance of the Hungarian settlement.

E. Varga — The unknown Hungarian source about the happenings in Poland, in 1920

The publication contains the diary of the Hungarian general Nándor Tároczy. In July 1920 the officer took part in arranging a transfer of a military support across Hungary to Poland. The route across Hungary was important because of the blockade of tracks through Germany and Czechoslovakia.